

ECHO * LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 31 Rok IV

Kwiecień 1996

Cena 1 zł (10000 zł)

Co roku w Limanowej
strona 4

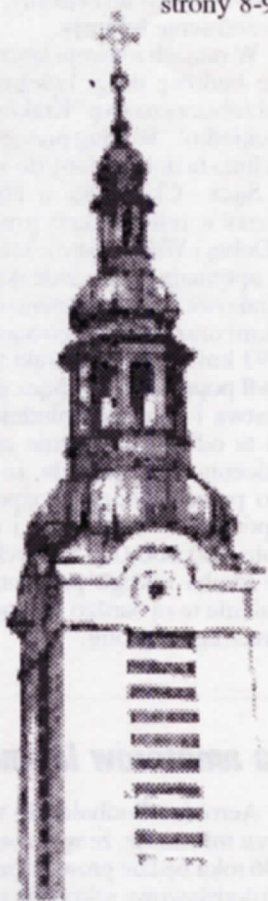
Przyszłość linii kolejowej
Chabówka - Nowy Sącz

Zalew w Młynem

strona 2

strony 8-9

WSZYSTKO O WIEŻY I HEJNALE



LIMANOWA W ATLANCIE

W naszym mieście mamy olimpijskiego sponsora. Kto nim jest? - strona 7

U progu wiosny
żyjemy radością,
którą niesie nam
Święto Zmartwychwstania.

Alleluja!

Limanowskie
palmy
wielkanocne
strona 16



W Łososinie straszy

strona 5

Kto o tym wie...

Kto o tym wie, że słynny amerykański konstruktor wiatrakowca Bensen, o którym rozpisują się światowe wydawnictwa, ma konkurenta w Limanowej?

strona 8

JABŁKO
A UNIA EUROPEJSKA





Powiatowe przymiarki

Tygodnik "Polityka", a z nim także inne gazety, opublikowały mapy prezentujące trzy wersje reformy administracyjnej kraju. Przewiduje ona podział Polski na: 12 województw (wariant rewolucyjny), 17 województw (wariant tradycyjny) lub 25 województw (wariant konserwatywny). W żadnej z wersji nie ma województwa nowosądeckiego i w każdej z nich jest powiat limanowski, wchodzący w skład województwa krakowskiego. Sąsiadowalibyśmy z powiatami: nowotarskim, nowosądeckim, brzeskim, bocheńskim i myślenickim. "Przymiarka" to bardzo obiecująca, nie trzeba bowiem chyba nikogo przekonywać, że utworzenie powiatu z siedzibą w Limanowej przyczyniłoby się do rozwoju miasta i pozwoliłoby w sposób racjonalny rozwiązać wiele trudnych problemów.

Zalew w Młynem

Wykonano kolejny mały krok w urzeczywistnianiu planowanego jeszcze przed II wojną światową przedsięwzięcia - wybudowania stopnia wodnego w Młynem. Uzyskano bowiem akceptację na prowadzenie przygotowań do realizacji tej inwestycji. W bieżącym roku wykonane więc będą prace studyjne oraz badania geologiczne. Projektowany zbiornik spełniałby według założeń cztery funkcje.

Po pierwsze byłby rezerwuarem wody dla dość dużego, bo obejmującego kilka gmin, rejonu. W dobie powszechnego braku wody jest to bardzo ważna funkcja, tym bardziej, że rzeka Łososina to jeden z większych cieków wodnych na naszym terenie.

Po drugie byłby to zbiornik retencyjny, gromadzący wodę, szczególnie w okresie jej nadmiaru. Umożliwiałoby to wyrównywanie przepływu wody poniżej zapory zarówno w

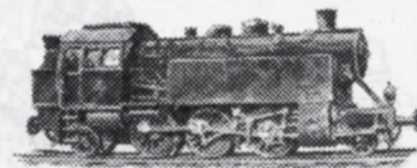
okresach powodzi, jak i suszy.

Korzyści odniosłaby także energetyka, bowiem na zaporze zlokalizowana byłaby elektrownia wodna - czyste i tanie źródło energii elektrycznej.

Zbiornik ten miałby także oczywiście walory rekreacyjne. Powstanie sztucznego jeziora stworzy możliwości turystycznego rozwoju tych okolic, dzięki temu, że wzrośnie znacznie ich atrakcyjność.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że budowa zbiornika uruchomi bardzo duży, jak na nasze warunki, rynek pracy. Tak więc budowa tego stopnia wodnego jest wielką szansą dla mieszkańców sporej części Ziemi Limanowskiej. Miejmy nadzieję, że tym razem prace nie utkną na którymś z etapów przygotowawczych i z końcem obecnego wieku ruszą w końcu roboty ziemne.

Przyszłość linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz



Przez Limanową bliżej na Bałkany

Niedawno odbyło się kolejne spotkanie dotyczące funkcjonowania na terenie województwa nowosądeckiego komunikacji kolejowej. W naradzie, którą zorganizowała Okręgowa Sekcja Kolejarzy NSZZ "Solidarność" przy Zarządzie Regionu Małopolska, wzięli między innymi udział przedstawiciele kierownictwa PKP, wojewoda nowosądecki, posłowie: Kazimierz Sas i Stanisław Pasoń oraz przedstawiciele zainteresowanych samorządów. Dyskusja była burzliwa i owocna. Oto co udało się

ostatecznie ustalić:

Kierownictwo PKP zobowiązało się do sprowadzenia (najprawdopodobniej ze Szwajcarii) tramwaju szynowego, który już na przełomie III i IV kwartału powinien zacząć próbne jazdy na linii Nowy Sącz - Chabówka.

W projekcie sejmowej ustawy o kolejach, linię Nowy Sącz - Chabówka uznano za linię o podstawowym znaczeniu dla państwa. Gdyby udało się taki zapis utrzymać w wersji ostatecznie uchwalonej przez Sejm, to środki na modernizację tej linii byłyby ujęte w budżecie centralnym. Umożliwiłoby to nie tylko utrzymanie, ale i unowocześnienie tej trasy.

W ramach rozwoju sieci, PKP planuje budowę drogi kolejowej, która nosi roboczą nazwę "Kraków Podłęże - Piekielko". Według przyjętych założeń linia ta dołączyłaby do szlaku Nowy Sącz - Chabówka w Podłopieniu (gdzieś w rejonie skrzyżowania dróg na Dobrą i Wilkowisko). Taki przebieg jest optymalny i znacznie skraca drogę z Krakowa do Zakopanego (ze 147 do 85 km) oraz do Nowego Sącza (ze 167 do 93 km). Ponieważ trakt ten będzie wiodł poprzez Nowy Sącz do granicy państwa i dalej na południe Europy, to i ta odległość ulegnie znacznemu skróceniu. PKP zakłada, że realizacja tego przedsięwzięcia rozpocznie się najpóźniej w 2001 roku i pochłonie około 900 000 000 nowych złotych. Nie trzeba nikogo przekonywać, że ustalenia te są bardzo istotne dla całego naszego regionu.

Dla amatorów latania

Aeroklub Podhalański w Nowym Sączu informuje, że w sezonie lotnym 1996 roku będzie prowadzone (odpłatnie) podstawowe szkolenie szybowcowe na lotnisku w Łososinie Dolnej. Warunki przyjęcia na kurs: bardzo dobry stan zdrowia, dobre wyniki w nauce, pozytywne zaliczenie badań lotniczo - lekarskich oraz ukończone 16 lat życia (w roku 1996).

Blizsze informacje można uzyskać telefonicznie pod nr: (0-18) 41-24-09 (lub zamawiając nr: Łososina Dolna 18) w godz. 9.00-14.00 lub osobiście w każdy wtorek i piątek na lotnisku w Łososinie Dolnej.

Spotkanie z Piosenką Biesiadną.

Limanowski Dom Kultury, wychodząc naprzeciw zainteresowaniom państwa, zaprasza wszystkich, którzy chcą i umieją śpiewać, do udziału w Spotkaniu z Piosenką Biesiadną. Co mieści się pod pojęciem "piosenka biesiadna" wszyscy właściwie wiemy, dlatego też nie określamy żadnych kryteriów. Chcemy tylko, aby nastrój, który ten gatunek piosenki wyzwała, był nastrojem całej imprezy.

Zgłoszenia przyjmujemy w Limanowskim Domu Kultury, pokój 49 lub tel. (0-18) 37-14-12, 37-16-03, tam także udzielamy informacji i rozwiewamy wszystkie wątpliwości. Oczekujemy na państwa zgłoszenia do 10 kwietnia br. Koncert zaplanowany jest na 21 kwietnia. Najciekawsze interpretacje nagrodzone zostaną upominkami. W przypadku braku zgłoszeń lub ich bardzo małej ilości, Spotkanie z Piosenką Biesiadną nie odbędzie się.

W Limanowej powstał oddział Kongregacji Kupieckiej

W dniu 28 lutego br. reaktywowano działalność limanowskiego oddziału Kongregacji Kupieckiej w Krakowie. Z inicjatywy pana Michała Wróny, który od lat dążył do założenia oddziału tej organizacji w Limanowej, grupa kupców zdecydowała, że najwyższy czas, aby skonsolidować swoje środowisko i powołać kongregację, która byłaby przedstawicielstwem tej grupy zawodowej.

Po konsultacji z przedstawicielami Oddziału Krakowskiego, w dniu 28 lutego na zebraniu reaktywującym oddział Kongregacji Kupieckiej w Limanowej w głosowaniu tajnym do zarządu oddziału zostali wybrani: Ryszard Kulma (prezes), Józef Kaim i Zdzisław Puch (wiceprezesi), Dorota Głowczyk (sekretarz), Stefan Hajnold (skarbnik). Do komisji rewizyjnej wybrano: Ireneusza Niemca (przewodniczący) oraz Józefa Kowalczyka i Kazimierza Golonkę (członkowie). Członkowie Zarządu stwierdzili, że wyraża-

jąc zgodę na społeczną pracę w Kongregacji, realizować będą postulaty i wnioski zgłoszone przez członków stowarzyszenia.

Nowo wybrany Zarząd Oddziału Kongregacji Kupieckiej odbył już kilka spotkań, a ich wyniki są całkiem wymierne. Zwrócono się do Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej o wynajem lokalu dla Kongregacji, zlecono wykonanie tablicy informacyjnej, przygotowano program działania na I półrocze, wystąpiono do władz miejskich w sprawie jednego z członków. Zarząd postanowił, że co miesięcznie organizowane będą spotkania informacyjne członków Kongregacji z przedstawicielami różnych instytucji.



Za pośrednictwem "Echa Limanowskiego" zarząd Oddziału pragnie zaprosić wszystkich członków i sympatyków Kongregacji na ciekawe spotkanie z przedstawicielami Urzędu Skarbowego, które odbędzie się w dniu 12 kwietnia (piątek) o godz. 11⁰⁰ w lokalu Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej, ul. B. Czecha 3.

Ustalono też, że od 7 kwietnia br. w każdy wtorek miesiąca będą organizowane duży informacyjne członków Zarządu w lokalu Kongregacji. Zarząd pragnie też zorganizować dyżury prawnika znającego przepisy dotyczące działalności kupieckiej i usługowej.

W chwili obecnej każdy z członków może korzystać z porad prawnych w siedzibie Kongregacji w Krakowie. Wszyscy należący do tego stowarzyszenia będą od kwietnia otrzymywać gazetę "Kupiec Polski" wydawaną przez Oddział w Krakowie, bardzo przydatną w prowadzeniu działalności kupieckiej i usługowej.

Zarząd liczy na to, że szeregi Kongregacji w Limanowej będą się

sukcesywnie zwiększały, a tym samym coraz większa grupa kupców, gastronomików, hurtowników i usługodawców będzie skupiona w organizacji służącej nie tylko im samym, lecz także miastu i regionowi.

Limanowska oczyszczalnia - europejskie pieniądze

W tym roku w Limanowej przybędzie 609m kanalizacji na osiedlu Marsa oraz 287m przy ul. Ogrodowej i 59m przy ul. Leśnej. Dalsza znacząca rozbudowa sieci kanalizacyjnej uzależniona jest od unowocześnienia niewydolnej i przestarzałej oczyszczalni ścieków. Będzie to kosztowało około 6mln nowych złotych. Ponieważ budżetu miasta nie stać na taki wydatek, gospodarze Limanowej zabiegają o pozyskanie środków z innych źródeł.

O stworzenie dogodnych warunków do finansowania modernizacji limanowskiej oczyszczalni zwrócono się do Agencji Rozwoju Komunalnego, który korzysta z funduszy międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak Bank Światowy, czy Europejski Bank Inwestycyjny. Umożliwia to mniejszym gminom dostęp do rynku kapitałowego.

Z programu tego zamierzało skorzystać 46 gmin. Należy się więc cieszyć, że spośród siedmiu wybranych i skierowanych do realizacji projektów znalazł się także limanowski, dotyczący modernizacji oczyszczalni.

We wstępnych założeniach programu przewiduje się do końca roku 1996 przygotowanie projektu technicznego modernizacji, do końca kwietnia 1997 roku zawarcie stosownych umów kredytowych, a do maja 1997 roku rozpoczęcie robót budowlanych przy modernizacji oczyszczalni.

W tej chwili miasto oczekuje oficjalnego zawiadomienia przez Agencję Rozwoju Komunalnego, że złożony program modernizacji oczyszczalni został zatwierdzony. Po otrzymaniu takiej decyzji, ogłoszone zostaną natychmiast przetargi na wykonanie prac projektowych.

Dzień Ziemi w Jaworznej

Koło LOP przy Szkole Podstawowej w Jaworznej zaprasza zainteresowanych z innych szkół na imprezę z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi (24.04). W programie wykłady naukowców z UJ, happening, wycieczki przyrodnicze. Informacji udziela pani I. Augustyńska - sekretariat I LO. Zgłoszenia do 10.04.

XVI Międzynarodowe Seminarium Sadownicze

Co roku w Limanowej

Wicepremier i minister rolnictwa Roman Jagieliński sam jest sadownikiem, nic więc dziwnego, że w Międzynarodowym Seminarium Sadowniczym bierze udział nie po raz pierwszy i nie tylko z urzędu. Mimo iż był najbardziej obleganym i niewątpliwie mającym najmniej czasu, gościem tej imprezy, znalazł chwilę czasu, by odpowiedzieć na dwa pytania naszej redakcji.



W LDK premiera witali "Limanowianie"

- Panie premierze, jakie szanse widzi pan przed małymi miastami, takimi jak Limanowa?

- Jedną z takich szans jest seminarium, które właśnie się tu odbywa. Tę szansę stworzył prof. Makosz, a wasze miasto powinno ją jak najlepiej wykorzystać. W czerwcu odbędzie się w Limanowej X Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej ZMW, nad którym patronat przyjęło Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Takie imprezy przyczyniają się do rozwoju i promocji miasta, oczywiście jeśli potrafi sprzedać ono swe uroki, a te okolice znane są z gościnności.

- W jakim kierunku będzie się w przyszłości rozwijać rolnictwo naszego regionu?

- Myślę, że przyszłościowym kierunkiem rozwoju powinna być agroturystyka. Wielu rolników musi w to uwierzyć. Macie wiele do sprzedania. Warto też pomyśleć o specjalistycznych wyrobach, które mogłyby zasłynąć w całym kraju. Przykładem może być choćby ekskluzywna "śliwowica, która krasila lica", może jakieś inne przetwory owocowe, rodzaje serów... Coś co przyciągnie odbiorcę swą niepowtarzalną oryginalnością.



Rozmowa z prof. Eberhardem Makoszem, kierownikiem Katedry Ekonomiki Akademii Rolniczej w Lublinie, kierownikiem nowosądeckiego Oddziału Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ogrodnictwa, przewodniczącym Towarzystwa Rozwoju Sadów Karłowych w Warszawie.

- Limanowa ma Panu wiele do zawdzięczenia. Dzięki Panu od siedmiu lat odbywa się w naszym mieście największe w Polsce, a niektórzy sądzą, że i w Europie, spotkanie sadowników. Dlaczego właśnie tu?

- Bo te okolice są kolebką naprawdę nowoczesnego sadownictwa. Dziś te sady już się nieco zestarzały. Staram się przekonać sadowników z naszego województwa, że by nie zostać w tyle trzeba zrobić następny krok do przodu. Stać w miejscu - to cofać się.

- Jakie znaczenie ma ta impreza?

- W tym roku do Limanowej przyjechało sześćset sadowników z całego kraju, wicepremier i minister rol-

nictwa Roman Jagieliński ze swymi współpracownikami, wojewoda tarnowski Wiesław Woda i wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa, wielu gości z zagranicy, przedstawiciele firm związanych z sadownictwem. Ogromne zainteresowanie najlepiej świadczy o randze imprezy.

- Jaka jest myśl przewodnia tegorocznego seminarium?

- To spotkanie jest pierwszą w Polsce okazją do tak szerokiej dyskusji o skutkach wstąpienia do Unii Europejskiej. Oczywiście interesują nas problemy z jakimi przy okazji otwarcia się na zachód spotka się nasze ogrodnictwo. Nie będą one łatwe, ale innego wyjścia nie ma. Od Unii nie możemy się odizolować.

- Jakie zadania stoją w tej chwili przed polskimi sadownikami?

- Jest ich kilka. Trzeba koniecznie stworzyć silne lobby, które będzie dbało o interesy polskiego sadownictwa oraz opracować program rozwoju polskiego ogrodnictwa uwzględniając potrzeby rynku krajowego, naszych bezpośrednich sąsiadów oraz Unii Europejskiej. Musimy też szybko unowocześnić szkoły rolnicze.

- Dziękujemy za rozmowę i zapraszamy za rok do Limanowej.

STRACONA OKAZJA

W kulisach sadowniczego seminarium miały swe stoiska promocyjne liczne firmy produkcyjne, handlowe i wydawnicze. Przyjechali nawet importerzy bambusowych tyczek. Brakło jedynie stoiska promocyjnego i informacyjnego... naszego miasta.

Straciliśmy niepowtarzalną okazję. Nie tylko my. Wszak można tu było reklamować uroki całej Ziemi Limanowskiej, soki z Tymbarku, prace artystów ludowych. Nie pomyślano, zapomniano, nie skoordynowano... Promocja - słów dużo, czynów mało. Za rok znowu przyjadą goście z całej Polski i z zagranicy. Warto by już dziś parę osób zapisało to sobie w kalendarzach.





W czasach swej świetności Łososińskie Zakłady Przemysłu Drzewnego zatrudniały około 1200 osób. Były ważne. Do ich potrzeb dostosowywano rozkład miejskiej komunikacji. Miały własną bocznice kolejową, Dom Kultury, orkiestrę, gabinet dentystyczny..

Dziś część zabudowań wygląda jak po wojnie. Zawalone dachy, sypiące się mury i tynki, pordzewiałe metalowe konstrukcje. Nic dziwnego, że ludzie coraz częściej wspominają dawne czasy lub rozważają, co by było gdyby...

W Łososinie straszny

Martwa cisza i bezruch. Znieruchomiałe suwnice nad opustoszałymi składami drewna. Wydaje się, że jedyną żywą duszą jest stróż przy bramie głównej. Kiedy jednak wewnętrzną drogą wjedzie się na teren zakładu widać oznaki życia, słychać pracujące maszyny. W jednej z hal działalność produkcyjną prowadzi PPHU "Multimet" - zatrudniająca około 20 osób firma zajmująca się produkcją różnego rodzaju gwoździ. Na drugim, jeszcze pustym budynku "Multimetu" świeżo wymalowany dach i nowe rynny. Widać, że jest gospodarz. Obok hala Inicjatywy Gospodarczej "Prima", zabezpieczona, częściowo używana jako magazyn. Czy tu też ruszy produkcja? Razem to około 10 procent dawnego majątku EPPD.

Reszta marnuje się i popada w ruinę. Właściciel lwiej części zakładu złożył podobno w jednej z hal jakieś maszyny przywiezione z Jordanowa, zamknął wszystko na kłódki i wyjechał. No cóż, wolno mu ze swą własnością robić co zechce. Tymczasem czas robi swoje. Odpadają tynki, wszystko co metalowe - zżera rdza. W halach śmieci, resztki wydartych instalacji, porzucane, bezużyteczne rupiecie. Dramatyzmu dodają widokowi resztki jakichś nie rozebranych do końca zabudowań, zawalone dachy nad jednym z baraków... Wolność Tomku w swoim domku.

Ludzie rozumieją, że nic im do tego, ale ten widok jednak wielu boli... Zbyt wiele życia i nadziei pozostawili pośród tych fabrycznych zabudowań. Dlatego uważają, że choć tak naprawdę nic tu zmienić nie można, trzeba o tym napisać...

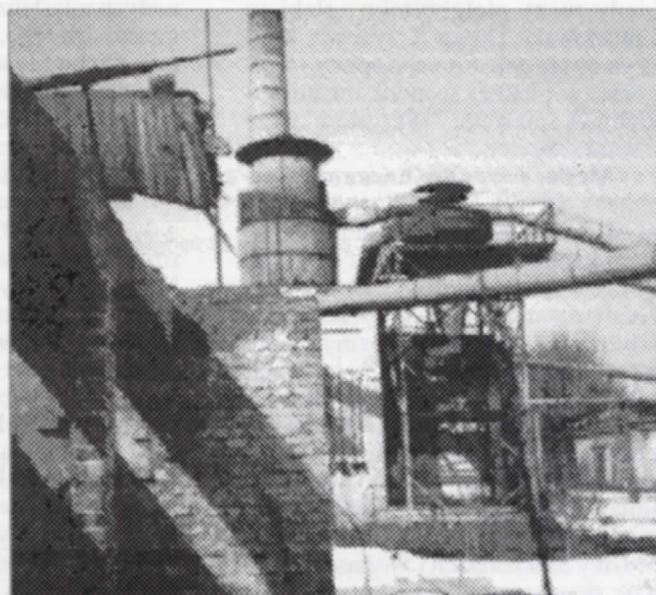
- Lepiej było to sprzedać kilku małym przedsiębiorcom, takim jak "Multimet" - mówią - Wtedy byłoby tu życie i więcej miejsc pracy. Co wiadomo o tym "wielkim", który kupił taki ważny kawał Łososiny? Niezbyt chyba z niego dobry gospodarz, skoro nie wykorzystuje własnego majątku, a już ludzi tutejszych ma w nosie... To opinia z ulicy. Niestety, dziś ma ona już tylko charakter "gdybania" i niewczesnych żalów.

Coś jednak pozostało w naszych rękach i tym możnaby się zająć. Dom Kultury jest nadal własnością miasta. Przed laty tutaj właśnie, przed wyjściem z sali widowiskowej, na kiermaszu z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy kupilem "Mały słownik kultury antycznej". Dziś jest tu "klub pod chmurką" dla mało wymagających. Obok zdezelowanej ławki walają się setki niedopałków, puste puszki i butelki. Czy te dwa obrazki są miarą upadku kultury oraz świadectwem naszej niemożności?

Zdaję sobie sprawę, że w uszach niektórych zabrzmiało to jak utopia, ale może dałoby się w Łososinie powołać jakąś fundację czy stowarzyszenia społeczno - kulturalne, które zajęłoby się tym przybytkiem kultury? Nie jest to wszak obiekt tak wielki, by nie można było sobie z nim poradzić. Może dałoby się to zrobić bez etatów? Może wróciłby tu teatr i plastycy amatorzy? Może miałby tu swój kąt, prężnie działający, klub sportowy? Czy bez wielkich pieniędzy i urzędników naprawdę nic już nie da się zrobić? W krajach o rozwiniętej samorządności dobrze zorganizowane lokalne społeczności doskonale radzą sobie z takimi zadaniami.

Przez oszklone drzwi można zaglądnąć do środka. W holu jest jeszcze gablota z dyplomami "...w konkursie na najaktywniejszą placówkę..." Źródło dotacji wyszło, to jasne, ale gdzież ta aktywność? Inne przykłady zdają się świadczyć, że w tej dzielnicy miasta jej nie brakuje. Wystarczy wspomnieć liczne imprezy sportowe, festyny lub popatrzeć jak zmieniała się remiza strażacka. Może więc i z tym domem kultury coś dałoby się zrobić. Niechże choć tyle zostanie mieszkańcom Łososiny po EPPD. Niechże chociaż tutaj nie straszny...

Jerzy Bogacz



Wszystko się marnuje i popada w ruinę.

fol. J. Bogacz



... do redakcji

Moje trzy grosze

Postawmy kropkę nad "i"

Decyzję o postawieniu monumentalnego krzyża na Chłopskiej Górze w Limanowej z okazji Roku Świętego 2000 popieram. Krzyż to emblemat naszej wiary i zarazem znak tożsamości narodowej Polaków. "Jeno pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem" - mówi poeta.

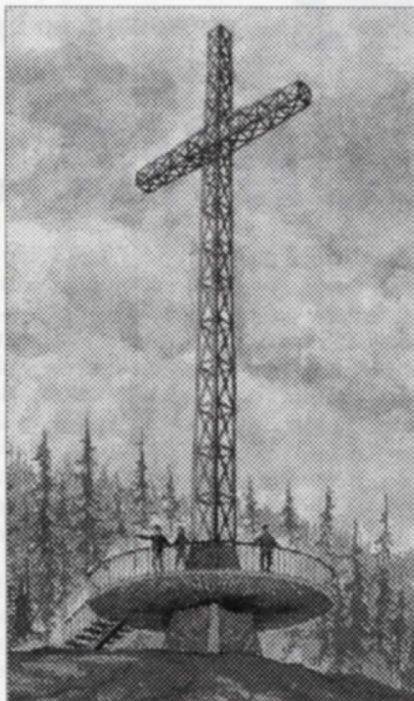
Chciałbym tu jednak dodać swoje przysłowiowe "trzy grosze". Krzyż z platformą jako dominantą będzie zapewne elementem widokowym i jednocześnie celem weekendowych wędrówek nie tylko mieszkańców Limanowej, pragnących z góry spojrzeć na miasto, by rozkoszować się jego widokiem. To dobrze, ale myślę równocześnie, iż Limanowa ma duże szanse, by wkrótce stać się silnym ośrodkiem turystyki pielgrzymkowej i w tym upatruję ogromną szansę dla rozwoju mojego ukochanego miasta. Stąd moja propozycja, by nieopodal krzyża dobudować kaplicę (a może nawet połączyć ją z platformą), która byłaby kaplicą dziękczynną i zarazem Kaplicą - Golgotą, w której odprawiano by dziękczynne nabożeństwa pod koniec "piechotnej wędrówki", a czasem, kiedy ruszy pielgrzymim szlakiem Limanowska Droga Krzyżowa, kończyłaby się ona w owej Kaplicy - Golgotie, w pięknej scenerii limanowskich gór śpiewem: "Wszystkie nasze dzienne sprawy.."

Myślę, że zdolny limanowski architekt - Leszek Piławski, podejmie tę myśl i zaprojektuje do całej kompozycji kaplicę w swojskiej konwencji. Pomysł nie musiałby być od razu zrealizowany, bo rzecz przecież w środkach... Ale powiedzmy sobie wprost; nie takie były czasy i ks. Kazimierz Łazarski, przy skromnych środkach, dokonywał wielkich rzeczy, budując wspaniałe kościoły, który potem stał się Bazyliką, bo jak widać limanowianie potrafili i zdolni są do wielkich czynów. A może wzorem rodziny Sulkowskich i Wojtasów znajdzie się prywatny inwestor - sponsor i wybuduje taką kaplicę?

Ów cel pielgrzymek, owo sekretne i tajemnicze miejsce ściągałoby nie tylko spragnionych niedzielnej wędrówki za miasto turystów, ale także ludzi z okolicy, którzy idąc drogą Krzyżową podziwiałiby uroki Limanowej, której piękności Pan Bóg nie poskapił.

Przemyślmy tę sprawę i nie krytykujmy jej od razu. Podejmijmy dyskusję i męską decyzję. Potem postawmy przysłowiową kropkę nad "i", a czas pokaże, czy była ona słuszna.

Józef Szymon Wroński



Szanowna Redakcjo!

Jestem mieszkanką okolic Limanowej od urodzenia. Limanowa podoba mi się bardziej od wielu innych małych miasteczek. Po prostu lubię to miasto. Dlatego, gdy mam okazję, kupuję "Echo Limanowskie". W jednym z numerów przeczytałam o planowanej budowie Krzyża. Plan bardzo mi się podoba. Pomysłodawcom i zwolennikom gratuluję.

Krzyż - symbol zwycięstwa, prawdy i sprawiedliwości. Krzyżami w różnej formie nagradzano ludzi wielkich i zasłużonych. Krzyż to nie chorągiew. Będzie stał nieugięty podczas pogody, burz i wichrów. Przetrwa zapewne wiele lat i następne pokolenie będzie wspominać budowniczych.

Ale tak piękny pomysł, wysiłek tych co planują i budują, a także te wszystkie cegiełki, które się na to złożą, powinny stworzyć coś niebagatelniego. Coś co by nam mocno utkwiło w sercu, nam i naszym wnukom.

Na naszych oczach dzieje się coś niesamowitego. Na niespotykaną ska-

łę świat przeżywa tragedie i kataklizmy. Wśród coraz większej ilości samochodów i pięknych opakowań, z którymi nie wiemy co robić, wśród wielu zakłamań pogubiły nam się gdzieś ideały i wartości, więc ocalmy chociaż te słowa, za których znaczenie miliony Polaków oddawało życie. Wybudujmy Krzyż - przetrwanie i umieścmy na nim słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna. Niech będą nam nadal siłą i natchnieniem. Bez tego będziemy niczym.

A gdyby tak poświęcić ten Krzyż i wysiłek wielu ludzi człowiekowi niezwyklemu, który zatroskany i wielce strudzony, przemierza świat, który błogosławi i dodaje nadziei milionom ludzi, z których wielu zapewne nie słyszałoby o Polsce, gdyby nie On. Poświęćmy ten Krzyż wielkiemu Polakowi, który z miłością całuje polską ziemię - Janowi Pawłowi II - człowiekowi jakiego drugi raz być może Polska nigdy nie wyda, a którego dziś nie potrafi, czy nie chce docenić.

Limanowianie, budując taki pomnik, wybudowałiby równocześnie pomnik sobie, a następne pokolenia myślałyby o nich z szacunkiem jako o ludziach twardych i niezłomnych, umiających odróżnić dobro od zła.

Na zakończenie chciałabym dodać, że nie jestem zakonnica, lecz zwykłym, szarym człowiekiem, ale coś nie dawało mi spokoju i nagliło do pisania. Żyjąc ileś dziesiątków lat przekonuję się wciąż, jak wszystko, co wysiłek ludzki stworzył, w kilka nieraz chwil ogień, woda, wiatr pochłaniają bezpowrotnie, a ci co próbowali trząść światem, w proch się obrócili.

Ale jeszcze coś mnie pociesza. To obietnica hejnału z wieży limanowskiego kościoła. To znak, że limanowianie mają zdrowe korzenie.

R.S. Młynne

Moim zdaniem

Artykuł "Architektura to nie koncert" dotknął wielu problemów, do których chciałbym się odnieść spokojnie i bez emocji.

Oczywiście, że architektura to nie koncert, to nie jedno uniesienie, nie jedno przeżycie, nie jedno doznanie. Każdy obiekt, dom, choćby ogrodzenie przy refleksyjnym spojrzeniu wywołuje u nas emocje i ciśnienie na usta słowa - ładne, brzydkie, podoba mi się, jak ładnie wkomponowane. Z artykułów pana Wrońskiego dowiadujemy się, że istnieją w Limanowej budynki, na które można zwrócić uwagę - zobaczyć ciekawe okna, inną formę balkonu... Po prostu coś w tych budynkach jest.

(Dokończenie na stronie 10)



DZIĘKI FIRMIE "GOLD DROP"

LIMANOWA W ATLANCIE



Limanowa - nazwa naszego miasta pojawi się w Atlancie i jej najbliższych okolicach podczas tegorocznych igrzysk olimpijskich. Będzie także widoczna na balonie unoszącym się nad stolicą stanu Georgia. Stało się to możliwe dzięki Fabryce Chemii Gospodarczej "GOLD DROP", która jest jednym z szesnastu oficjalnych sponsorów polskiej reprezentacji olimpijskiej. Na barwnych okładkach biuletynu wydawanego przez Polski Komitet Olimpijski GOLD DROP występuje w doskonałym towarzystwie takich firm jak Fiat, Kodak, Lot, Wedel, Reebok...

Jak to się stało, że limanowska firma zaangażowała się w sponsorowanie olimpiady i zawędrowała na amerykański kontynent? Zapewne nie bez znaczenia jest to, że już w chwili swych narodzin GOLD DROP związany był ze Stanami Zjednoczonymi przez osobę Wiesława Żółtowskiego - głównego udziałowca spółki, który od kilkunastu lat mieszka w Chicago. Gdy przygotowaliśmy ten materiał pan Żółtowski przyjechał właśnie do kraju i w limanowskiej siedzibie firmy z dumą prezentował nam olimpijskie kurtki, znaczki, pamiątki i wydawnictwa, na których często pojawia się firmowy znak GOLD DROPU... Prezes Żółtowski jest jednym z aktywnie działających członków Polonijnego Komitetu Olimpijskiego działającego w Stanach Zjednoczonych - pełni w nim ważną funkcję zastępcy prezesa i zajmuje się koordynacją przygotowań do utworzenia pod Atlantą polskiego centrum olimpijskiego. Powstanie ono w miasteczku Avandale Estate. Tam Polacy będą mogli znaleźć tańsze niż w Atlancie noclegi, tam będzie się odbywał wielki Festiwal Polskiej Kultury, tam będą ekspozycje polskich i polonijnych firm, tam w specjalnym centrum prasowym ulokowały swe siedziby niektóre polskie media - między innymi Polsat i RMF... Wiele spraw jest jeszcze w toku, w fazie uzgodnień i zapewne o szczegółach będziemy mieli jeszcze okazję informować naszych czytelników. Tam właśnie, w centrum przez które będzie się codziennie przewijało 30

tysięcy osób znajdują się 24 tablice o wymiarach 120 na 200 cm reklamujące wyroby firmy GOLD DROP. Na każdej z nich pojawi się nazwa - Limanowa. Istnieje możliwość by w jakiej postaci promować i tam nasze miasto. Czy skorzystamy z tej okazji?

Żeby wypłynąć na tak szerokie wody potrzebna jest codzienna znużająca praca uwieczniona sukcesami. Tymi sprawami zajmuje się w Limanowej na co dzień prezes zarządu spółki Stanisław Gągała. Z nieukrywaną satysfakcją pokazuje nam najnowszy, jeszcze "ciepły" medal zdobyty przez firmę GOLD DROP na tegorocznych Wiosennych Targach Poznańskich - to nagroda za serię płynów do kąpieli.

Firma się rozwija, ma 35 przedstawicielstw handlowych w całej Polsce, stałe umowy zapewniające obecność na Ukrainie i w Moskwie, czyni starania o wejście ze swymi wyrobami do sieci wielkich supermarketów. Przygotowywane są nowe wyroby - mydło w płynie i kostka WC. Zaczyna się także rowijać działalność importowa polegająca na sprowadzaniu i sprzedaży przez własne przedstawicielstwa wyrobów, których GOLD DROP sam nie produkuje. Już pojawiły się sprowadzane z Turcji, lubiane przez klientów mydła...

Trwa także rozbudowa zakładu. Po przeniesieniu biur do znajdującego się już w stanie surowym budynku znacznie zwiększy się powierzchnia przeznaczona na cele produkcyjne, powstanie zaplecze socjalne dla pracowników. Wkrótce rozpocznie się budowa magazynu o powierzchni 600m².

GOLD DROP jako oficjalny sponsor polskiej reprezentacji na igrzyska olimpijskie w Atlancie, ma prawo przez cały ten rok umieszczać na swych wyrobach znaczki Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Specjalne nalepki zdobiją już każdą butelkę. Niedługo pojawi się ich nowa wersja, która umożliwi nabywcom wzięcie udziału w losowaniu cennych nagród... Cieszymy się, że jedna z limanowskich firm z takim powodzeniem znajduje sobie miejsce na niełatwym przecięciu rynku.



To był najkrótszy list do redakcji: "Czy Dziadek żyje?". O ileż różnie czuje się człowiek wiedząc, że ktoś o nim myśli. Ba! Może nawet go potrzebuje! Rozochocony tą konstatacją ruszyłem na wiosenny spacer. Dawnom miasta nie widział, bo dziadkowie - co powszechnie wiadomo - lubią się o tej porze roku wygrzewać i nosa za próg nie wystawiają. Ponadto w zimie wciąż ślisko, a z okutą laską chodzić nie honor.

Wiedziony sentymentem powędrowałem do Sowlin, gdzie już po wojnie krawiec Sroka szył mi garnitury. Drepaliśmy tu i ówdzie i gdy trafiłem pod starą kaplicę o mało nie dostałem zawału...

Jest nowy kościół, o starym przybytku wiary zapomnieli! Stoi zaniedbany! Okna powybijane, a na frontonie i na wieżyczce nadal przecież krzyż... Niedawno w "Echu" czytałem słowa wielkiego wieszczka przypominające, że "...pod tym znakiem Polska jest Polską..." - Jaka? Chciałoby się zapytać. A może wokół nie ma już Polaków?

O parafianie niecnoty! Iluż z Was w tej kaplicy chrzczone, ilu ślub brało, ilu żegnaliście? Nic to już nie znaczy? Albo natychmiast przypomnijcie sobie o zadośćuczynieniu, szyby wstawiajcie i porządki czyńcie, albo wstydu oszczędźcie i rozbierzcie kaplicę, jeśli niepotrzebna, zostawiając na miejscu kamień z pamiątkową inskrypcją!

Przybity i zbulwersowany wracałem do domu, gdy wzrok mój padł na szyld nad jednym ze sklepów przy pryncypalnej ulicy. Pośród kilku usług polecanych tam potencjalnym klientom zafrapowała mnie jedna: "Oklejanie kantów". Przeczytałem jeszcze raz. Nie chciało być inaczej. "Oklejanie kantów". Mój Boże! Czyżby tyłu już było w naszym mieście kanciarzy, że warto uruchomić dla nich specjalne usługi? A swoją drogą pokrępiające jest to, że nie robiąc kantów można na nich zarabiać. Podniesiony na duchu, pobiegłem z wawym truchcikiem, by jak najszybciej opisać to wszystko moim "Pelikanem".

Dziadek



Z wieży limanowskiej Bazyliki ma być grany hejnał. Ta wiadomość zwróciła naszą uwagę ku najwyższej budowli miasta. Co o niej wiemy?

JAKA WYSOKA?

Pewien stary limanowianin utrzymuje, że "z krzyżem ma 73 metry". Jan Wielek w przewodniku "Limanowa i okolice", wydanym w roku 1972, podaje, że wysokość wieży wynosi 65 metrów. Jak jest naprawdę? Warto dokonać geodezyjnego pomiaru wysokości, by się o tym przekonać.

ARCHITEKTURA

Wieża o zwężających się ku górze ścianach, wsparta skarpami, tworzy sylwetkę charakterystyczną dla rodzimej architektury drewnianej. Kamienna wykładzina podkreśla związek z krajobrazem, sprawia, że budowla jest swojska i monumentalna zarazem. Do tradycji polskiej architektury nawiązują także wycinane w parzenice deski otworów dzwonowych. Barokowa linia hełmów nakrywających wieżę nawiązuje do zwieńczenia poprzedniego drewnianego kościoła.

(c.d. str. 9)

Kto o tym wie, że słynny amerykański konstruktor wiatrakowca - Bensen, o którym rozpisują się światowe wydawnictwa techniczne i, od którego Rosjanie ściągnęli pomysł wiatrakowca "Ryga" - ma konkurenta w Limanowej? Jest nim Zbigniew Sułkowski - twórca całkowicie zmodernizowanego i udoskonalonego wiatrakowca, który nie ma jeszcze polskiej nazwy.

Kto o tym wie...

Do pana Sułkowskiego telefonują i korespondują z nim konstruktorzy i piloci z Południowej Afryki (Polak - Zalewski - sprzedawca włoskich wiatrakowców) z Australii (Ruciński) i z Irlandii, a Tony Morris, członek Historycznego Stowarzyszenia Lotnictwa "Air Britain" w Anglii wprowadza Zbigniewa Sułkowskiego i dane techniczne jego wiatrakowca do komputera swego stowarzyszenia. Pragnie on bowiem napisać książkę o polskich amatorskich konstruktorach lotniczych. Natomiast znany polski konstruktor samolotów, wykładowca, pilot i racjonalizator - Błażewicz, powiadamiając, że przyjedzie do Limanowej w dniu 4 października 1994 roku powiedział: "W Polsce tylko z panem mogę fachowo rozmawiać na temat wiatrakowców". Niestety, nie zdążył przyjechać. Zmarł nagle przed wyznaczonym terminem przyjazdu.

Jeśli schemat wiatrakowca Bensena odznacza się prymitywną budową w porównaniu z wiatrakowcem Sułkowskiego, który wizualnie osiąga "szczyt elegancji", a zbudowany w oparciu o tenże schemat płat nośny "Rygi" waży 50 kilogramów i ma 25 cm szerokości, to analogiczny płat wykonany przez limanowskiego konstruktora waży tylko 12 kilogramów (czterokrotnie mniej) przy szerokości 13 cm (połowę mniej), co jest wielką jego zaletą, bo wymaga mniejszej mocy silnika i pomniejsza koszt eksploatacji.

Można zatem powiedzieć, że tego typu konstrukcji dwusilnikowego wiatrakowca nie ma na całym świecie. Tu należy wspomnieć, że ze schematu Bensena Zbigniew Sułkowski wykorzystał tylko wimik nośny. Cała reszta stanowi jego własną konstrukcję.

Trudno byłoby w tak krótkim artykule wymienić wszystkie pomysły i udoskonalenia, więc wyszczególnię tylko niektóre z nich: skomplikowaną przeróbkę silników trabanta z zastosowaniem dwóch świec, co zapewnia bezpieczeństwo lotu, przerobienie gaźnika, opracowanie nowego typu głowicy oraz łożysk oporowych pod piastą śmigła, które są regulowane, zmiana konstrukcji i sposobu ustawienia tłumika, co daje zmniejszenie oporu oraz wydajniejszą i cichszą pracę silnika. Obecnie, gdy wiatrakowiec jest już gotowy do lotu (wstępne próby odbyły się w sierpniu ubiegłego roku), konstruktor, korzystając z wolnego czasu w porze zimowej opracowuje dalsze udoskonalenia. Między innymi dokonał obliczenia i wyważenia optymalnego momentu sił strug powietrza opływających śmigło, co spowoduje zwiększenie mocy wstępnego rozruchu wimika nośnego i udoskonalili lot wiatrakowca.

Mógłby ktoś zapytać dlaczego wiatrakowiec do tej pory nie jest eksploatowany? W czasach komuny było to niemożliwe bez specjalnego zezwolenia władz



Wiatrakowiec pana Zbigniewa Sułkowskiego jest gotów do próbnych lotów.

państwowych, więc aparat latający był montowany w ukryciu. Gdy już wszystko było gotowe do lotu, konstruktor przeszedł dwa zawaly serca i lot trzeba było odłożyć.

"Dobry skrzypek zagra nawet na kiju, tak jak dobry konstruktor modelarz jest w stanie wzbic się w powietrze na wrotach od stodoły". Tak też było z panem Sułkowskim. Z trzech swoich talentów nie mógł się wyleczyć: z rzeźbiarstwa, malarstwa i modelarstwa. Już w szkole słuchał wykładów, a myślał o lotnictwie. Jako uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej, w roku 1961 skonstruował drewniany model latający ze skrzydłami talerzowymi. Model został wyróżniony i nagrodzony na ogólnopolskim konkursie postępu technicznego w Warszawie (z liczby 1500 eksponatów). Już wcześniej wykonywał latające "gumowki". Potem skonstruował szybowiec i silnik wysokoprężny do modeli latających z przeciwtłokiem, który pracował na eterze i oleju rycynowym, osiągając 15 000 obrotów na minutę. Następnie przysłała kolej na silnik elektryczny i maszynę parową o zmienionych zasadach działania. Opracował także pulsacyjny silnik odrzutowy do modeli latających, który pozwalał uzyskiwać szybkość 200 km na godzinę.

Nie należy się zatem dziwić, że w żadnym zakładzie pracy (głównie w Krakowie) nie pozwalano mu zbyt długo pracować. A pracował w POM, w szkole Budowy Maszyn, w Biurze Projektów, w Krakowskiej Fabryce Aparatury Pomiarowej i w Instytucie Odlewnictwa. Dyrektorzy zakładów pracy "podkradali" go sobie, oferując wyższe wynagrodzenia.

Jak widać do uzyskania życiowego sukcesu nie zawsze najważniejsze są pieniądze, jak sądzi dziś większość młodych ludzi. Często wystarczy odkrycie własnego talentu oraz pracowitość i konsekwentne realizowanie wyznaczonego sobie celu.

Władysław Frączek

CIĘKAWOSTKA ARCHITEKTONICZNO - SOCJOLOGICZNA

Cieszę mnie, że pan "Zatroskany" napisał parę słów o naszym miasteczku, mniejsza z tym jakich, ciepłych czy krytycznych, ważne że ktoś zauważył coś, co się w tym mieście dzieje na polu architektury. Chciałbym dodać otuchy piszącemu artykul "Architektura to nie koncert", że jego spostrzeżenie jest całkowicie zgodne z art.4 ustawy Prawo Budowlane, który mówi: "Obiekt budowlany i związane z nim urządzenia należy projektować w sposób zapewniający formę architektoniczną dostosowaną do krajobrazu i otaczającej zabudowy"

Nie chciałbym się wymądrzać, ale najwyraźniej ktoś na etapie projektowania, a później wydawania pozwolenia na budowę dostał amnezji i zapomniał o art.4 wymienionej ustawy. Nie śmiem nawet przypuszczać, że owi państwo są ignorantami prawa budowlanego, czy też nonszalancko drwią sobie z nas wszystkich. Przy całym szacunku dla inwestorów, którzy podjęli ryzyko i za wszelką cenę pragną stworzyć sobie miejsca pracy i po pewnym czasie stwarzają je dla innych, należy przestrzec, że lada i półki to nie wszystko. Obiekt, jego kształt, kolor, forma, innowacja rozwiązania, zwłaszcza nowego budynku, niejednokrotnie na parę ładnych lat określa charakter miejsca i wpisuje się w sposób negatywny lub pozytywny nie tylko w wizerunek miasta, ale również w naszą mentalność.

Wszyscy wiemy, że czasy są trudne, rozpoczęcie działalności bez większych funduszy graniczy z cudem, ale wszystko wiąże się z ryzykiem, nawet przejście przez ulicę. Inwestowanie w obiekty ładne, dobrego gatunku - "co drogie to tanie" - szybciej się wraca. Dlaczego więc niektórzy o tym zapominają?

Niedawno w pewnym czasopiśmie poświęconym architekturze przeczytałem artykuł pt. "Okoliczni mieszkańcy" i jego treść wypisz, wymaluj odpowiadającemu zaściankowi, ale o cóż chodzi? Otóż cytuję: "W każdym mieście istnieje pewna grupa obywateli, której życie, obyczaje i kultura czekają dopiero na analityczne pióro badacza (...). Owa tajemnicza grupa obywateli naszego miasta to "okoliczni mieszkańcy". Uderza mnie ciekawe podejście, otóż sam będąc małym inwestorem miałem kontakt z "okolicznymi mieszkańcami" i dopóki nie wbiłem sztychówki w ziemię (...) nie miałem świadomości istnienia "okolicznych mieszkańców", ale ta grupa faktycznie istnieje, mając do sprawy nie tylko negatywny stosunek, a wręcz agresywny. Nie wiedząc jeszcze co tam będzie "okoliczni..." sztychowali z inwestycji, obrzucali obelgami wykonawców, a co działało się za nerwowo poruszonymi firankami, można się tylko domyślać. Nikt nie przyszedł z pytaniem,

(Dokończenie na stronie 12)

WSZYSTKO O WIEŻY ...

(c.d. ze str. 8)



Z uroczystości poświęcenia dzwonów (VI.1950).

DZWONY

25 czerwca 1950 roku ks. Biskup Jan Stepa poświęcił cztery dzwony, które potem zawieszono na specjalnej drewnianej konstrukcji wewnątrz wieży. Poprzednie trzy dzwony sprawione w roku 1770 nie doczekały do naszych czasów. Dwa z nich zabrano podczas I wojny światowej, a trzeci pękł. Ten pęknięty przetopiono, wykonując nowe dzwony. Odląła je znana ludwisarnia Eugeniusza Felczyńskiego w Przemysłu. Czas teraz przedstawić dzwony, które mają swoje imiona:

Ich królem jest "Michał" ważący 1450 kg - najdosłójniejszy z limanowskich dzwonów. Umieszczono na nim napis: "Głosić będę wszystkim na czas wszelki: Boga się bój i zachowuj przykazania jego".

Drugim co do wielkości dzwonem (800 kg) jest "Maryja" ufundowana z ofiar parafian. W kronice parafialnej dzwonom przypisano określone role. "Maryja" ma zapraszać wiernych na nabożeństwa.

"Józef" waży 420 kg. Umieszczono na nim między innymi napis informujący o tym, że powstał on z przetopionego pękniętego dzwonu z roku 1770. "Józefowi" powierzono smutną misję żegnania zmarłych.

"Kinga" (190 kg) wzywa do modlitwy. Ten dzwon ufundowali limanowscy księża: Ludwik Kowalski, Jan Rachwał, Stanisław Śmiałek, Władysław Ryś i Władysław Ślęk.

Łącznie dzwony limanowskiej Bazyliki ważą 2.960 kg. Na wszystkich znajdują się napisy i plakietki ukazujące ich patronów. Zespół dzwonów jest zestrojony muzycznie tworząc akord dis-moll.

Niegdyś poruszano je ręcznie, ciągnąc za liny. Dzisiaj dzwony rozkołysuje o odpowiedniej porze sterowany elektronicznie silnik elektryczny.

(Dokończenie w następnym numerze)



... do redakcji

Moim zdaniem

(Dokończenie ze strony 6)

Właśnie to coś mogłoby zaistnieć w niejednym z istniejących budynków, i niejednym zakątek Limanowej mógłby wyglądać jak na widokówkach z innych miast. Potrzeba tylko inspiracji, ukierunkowania środków, konsekwencji w realizacji. Czy nie można by kontynuować wielu rozpoczętych inwestycji. Przykłady? Proszę bardzo.

- Poszerzenie i powiększenie parku miejskiego.

- Opracowanie rekreacyjnego wykorzystania bulwarów (potoki: Mordarka, Starowiejski)

- Podłączenie budynków przy tych potokach do istniejącej kanalizacji miejskiej.

- Przemyślenie, czy istnieje możliwość wykorzystania ulic: Mordarskiego i ks. Łazarzskiego na wewnętrzną obwodnicę, doprowadzającą ruch do parkingu pod kościołem, nota bene w bardzo małym stopniu wykorzystywanego.

W opracowanym przed wielu laty planie szczegółowym dla centrum miasta ulica ta miała nieco inny kształt i przebieg. Istnieje kilka kładek na potoczkach, przez które przechodzi codziennie wiele osób - prosiłoby się by opracować taką ich formę by służyły nie tylko przekraczaniu przeszkody ale i refleksji. Bulwary mogłyby stać się krwiobiegiem dla rekreacji i niedzielnych spacerów. Potoki przy niewielkich nakładach inwestycyjnych, po oczyszczeniu dna i brzegów (samo wycinanie samosiejek nie wystarczy) zaczęłyby przypominać, że płynie w nich przede wszystkim woda. Wiele można byłoby zrobić przy okazji wiosennych porządków.

Wojtek Struzik

Potrzebna świetlica

O potrzebie zorganizowania w Limanowej świetlicy dla dzieci z rodzin wielodzietnych i patologicznych przedstawiciele wielu środowisk i organizacji mówią już od co najmniej dwóch lat. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej ocenia liczbę takich dzieci potrzebujących opieki na 80.

W czasie wakacji organizacje charytatywne we współpracy z Ośrodkiem

(c.d. str. 11)

W dniach 10 - 13 kwietnia br. w hotelu "Jaworz" w Limanowej odbędzie się kurs organizowany przez Szkołę Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie w ramach programu OMEGA II Phare - "Profesjonalizacja Usług Administracyjnych i Samorządów Lokalnych". Tematem kursu będzie "Zarządzanie gminą - decyzje, struktury, marketing", a jego uczestnicy to wójtowie, burmistrzowie i sekretarze gmin, głównie z regionu limanowskiego. Będzie to pierwsze w Limanowej szkolenie dla wyższego szczebla kadr władz lokalnych prowadzone przez wykładowców AE w Krakowie. W związku z tym nasza redakcja przeprowadziła rozmowę z prof. AE dr hab. Tadeuszem Kudłaczem - znanym w kraju specjalistą w dziedzinie gospodarki regionalnej, kierownikiem zespołu roboczego "Zarządzanie gminą". Prof. Kudłacz związany jest z Ziemią Limanowską. Urodził się w Wilkowisku, średnią szkołę ekonomiczną ukończył w Limanowej.

Szkoła wójtów

- Kursy dla kadr samorządów lokalnych organizowane są w ramach Brytyjsko - Polskiego Programu Wspierania Samorządów Lokalnych. Czy szkolenia te upowszechniają brytyjskie wzorce funkcjonowania samorządów?

- Nawiązując przed czterema laty współpracę z brytyjskimi specjalistami od samorządów lokalnych z firmy Coopers and Lybrand, opracowaliśmy wspólnie program umożliwiający międzynarodową wymianę doświadczeń. Nie oznacza to wcale automatycznego przeniesienia brytyjskich wzorców do polskich warunków.

- Jakie zagadnienia obejmuje więc ten program. Czy zakłada on, że naszych burmistrzów i wójtów w dziedzinie zarządzania gminą trzeba szkolić od podstaw?

- Okazało się, że poziom wiedzy wójtów i burmistrzów jest dość wysoki, dlatego pominieliśmy zagadnienia podstawowe, skupiając się na takich sprawach jak umiejętność wypracowania strategii rozwoju miasta czy gminy, sporządzania kontraktów, ukazanie roli marketingu w zarządzaniu gminą. Wiedza ta ma ułatwić władzom gmin wywiązanie się z obowiązku

skutecznego oddziaływania na rozwój gospodarczy zgodny z interesami mieszkańców. Władze lokalne mają przecież taką możliwość (bez prowadzenia działalności komercyjnej). Rzecz w tym, by umiały dostrzegać możliwości i mądrze je wykorzystywać.

- Jak ocenia pan korzyści wynikające dla nas ze współpracy z instytucjami brytyjskimi?

- Bez tej pomocy trudno byłoby naszej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Ekonomicznej realizować ten zakres szkolenia, o ile w ogóle byłoby to możliwe. Na szkolenie naszych wykładowców oraz realizację kursów otrzymaliśmy duże wsparcie finansowe z Funduszu Współpracy i Brytyjskiego Funduszu Know - How. Dzięki temu koszty szkolenia w mniejszym stopniu obciążają samorządy. Doszło także do rozszerzenia programu o działalność badawczą i wydawniczą. Ukazały się broszury pomocne w zarządzaniu gminą: "Struktura organizacyjna systemu gmina", "Programowanie rozwoju gospodarczego gminy", "Analiza wybranych aspektów zarządzania gminą".

Rozmowę przeprowadził:
Bronisław Wrona

Air Pollution Project Europe w Limanowej - wyniki badań

Powracając do artykułu "AIR POLLUTION PROJECT EUROPE w Limanowej" opublikowanego na łamach "Echa..." w numerze 18/19 w styczniu, z satysfakcją stwierdzamy, że praca jaką wnieśli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej do badań nad zanieczyszczeniem powietrza w Europie, przyczyniła się do opracowania europejskiego raportu o stanie zanieczyszczeń środowiska. Jako uczestnicy tych badań publikujemy w skrócie wyniki raportu.

W dniach 11.X - 5.XI 1994 roku w 12 krajach Europy prowadzono badania kwaśnych deszczy oraz dokonywano obserwacji porostów. W badaniach wzięło udział około 120 000 uczniów i nauczycieli. Uzyskano 21 220 pomiarów, które stanowiły bazę do opracowania tego raportu.

Wyniki badań wykonanych przez młodzież wykazały, że opady były bardziej kwaśne w roku 1994 niż w 1993. Największe zakwaszenie stwierdzono w północnej Europie, gdzie opady są tak kwaśne, że niszczą naturalne środowisko Norwegii, Szwecji, Finlandii i Rosji (pH 4,4 i poniżej). Opady kwaśne (pH 4,9 - 4,5) występują na terenie Czech, Danii, Wielkiej Brytanii, krajów nadbałtyckich oraz Szwecji. Na Węgrzech stwierdzono opady niekwaśne (pH 5,0).

W Polsce i Czechach średnia wartość pH wynosiła 4,5 - 4,9. W tych krajach czyste tereny gór narażone są na oddziaływanie kwaśnych deszczy i opadów dużych ilości pyłu zawierającego siarkę. Czechy i Polska są zanieczyszczane przez inne kraje, ale większość zanieczyszczeń powoduje ich rodzimy przemysł.

Prowadzona przez młodzież obserwacja porostów dowiodła, że istnieje zależność pomiędzy występowaniem porostów, a lokalnymi zanieczyszczeniami. Porosty stanowią bowiem doskonały wskaźnik zanieczyszczenia środowiska.

Młodzież opisała 20 335 drzew w 12 krajach Europy. Z badań wynika, że najpopularniejsze są porosty skorupiaste (60 - 80 %), listkowe (10 - 30 %) i krzaczaste (10 - 18 %). Najwięcej porostów występuje w północno - zachodniej Europie, najmniej na południowym wschodzie. Może to oznaczać, że wilgotny klimat na północnym zachodzie sprzyja wzrostowi porostów, lub też, że w Europie północno - wschodniej jest mniej zanieczyszczeń powietrza.

W wielu miastach Europy w ogóle nie ma porostów - takie obszary nazywamy pustynią porostową. Obserwacje młodzieży wykazały, że 2,5 raza więcej porostów krzaczakowatych występuje w lasach i na terenach rolniczych, niż w miastach, bez względu na rodzaj obserwowanych drzew (iglaste, brzoza czy liściaste).

Z dalszej obserwacji wynika, że porosty listkowate trochę lepiej tolerują zanieczyszczenia powietrza niż porosty krzaczakowate. Porosty skorupiaste zaobserwowano nawet w uprzemysłowionych miastach. Wynika z tego, że są one najmniej wrażliwe na zanieczyszczenia powietrza. Zaobserwowano też, że w miastach więcej porostów występuje na drzewach liściastych niż na iglastych lub brzozie. Powodem tego może być fakt, że kora drzew liściastych (z wyjątkiem brzozy) ma pH wyższe i może częściowo neutralizować wpływ kwaśnych deszczy.

Drewniana architektura Limanowej



Wiek XX zastał Limanową drewnianą, a zostawił murowaną. Przede wszystkim drewniany kościół limanowski zastąpiła ciosowa bazylika. Drewniana architektura prezentowana jest natomiast przez domy jednorodzinne, wolnostojące. Nie zawsze zauważamy drewnianą strukturę tych budynków, bowiem są one w wielu przypadkach tynkowane. Takie domy stoją między innymi wzdłuż ulicy Kościuszki i ulicy Piłsudskiego. Inny typ prezentują domy, których ściany zostały oszalowane, jak na przykład dom przy ul. Józefa Marka 26, nierzadko malowane na zielono, jak np. - nomen omen - domy przy ul. Zielonej, częściowo wyburzone. Dach, najczęściej kryty dachówką stanowi ważny element sylwetkowy tych domów, a wzbogacają je ganki.

Do ciekawych przykładów należy dom przy ul. J. Piłsudskiego 8; parterowy, z pięterkiem, nakryty dachem mansardowym (z trzema mansardkami), w których szczytach widnieje motyw wschodzącego słońca. Ten uroczy dom, w którym ponoć miał w czasie wojny mieszkać Jarosław Iwaszkiewicz, nawiązuje swą architekturą do domów, jakie stawiano w polskich uzdrowiskach (np. Krynicy, Szczawnicy), bowiem motyw wschodzącego słońca był typowy nie tylko dla "stylu zakopiańskiego" czy architektury na Podtatrze. Dom podniszczał, niektórzy wspominają o jego wyburzeniu... ale byłaby to ogromna strata, gdyż mówi on o pewnym typie architektury, nawiązującej do słynnych polskich uzdrowisk.

Idąc w dół ulicą Piłsudskiego, po drugiej stronie dworca kolejowego, znajduje się dom p. Kaliszowej pod nr 31, cały oszalowany, z piętrowym, drewnianym ganeczkiem, zdobnym w laubzegowe wycinanki i konstrukcją dachową z zastrzałami, typowymi dla budownictwa tyrolskiego, a także szwajcarskiego. Poniżej, pod nr 45 mogliśmy do niedawna oglądać piękny ganeczek o podobnych laubzegowych "wycinankach". Ostatnio ganek został "zmodernizowany". Niszczyje piękny ganek przy willi Becków i woła o ratunek.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Józef Szymon Wroński

Potrzebna świetlica

(c.d. ze str 10)

Pomocy Społecznej organizują tym dzieciom oazowy wypoczynek kolonijny, lecz potem możliwość udzielenia opieki i pomocy urywa się.

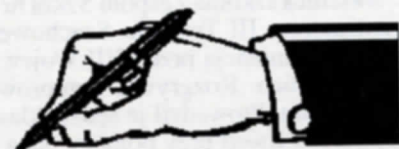
Wydawało się, że problem ten rozwiązany zostanie już w roku 1996, bowiem radni i działacze społeczni wskazywali na istniejące możliwości lokalowe i kadrowe (lokal tej świetlicy może się mieścić w budynku MOPS przy ul. Kilińskiego, a opiekę fachową oferują członkowie Stowarzyszenia Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo). Stosowny wniosek pisemny w tej sprawie do Zarządu Miasta w Limanowej złożyła na początku br. Komisja Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty Sportu i Turystyki oraz Kultury Rady Miejskiej - niestety władze miasta nie podjęły dotąd żadnej decyzji w tej sprawie.

Czy Zarząd w składzie siedmioosobowym jest za mało kompetentny w tej sprawie? Może trzeba zwiększyć ilość członków Zarządu, aby jego operatywność była większa?

Jan Cina

W związku z powyższym listem Urząd Miejski przekazał nam następującą informację:

Komisja Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty, Sportu i Turystyki przyjęła propozycję utworzenia świetlicy terapeutycznej dla dzieci z rodzin patologicznych na swym posiedzeniu w dniu 22 lutego. Wtedy też wniosek w tej sprawie został skierowany do Zarządu Miasta. Zarząd zapoznał się z nim na posiedzeniu w dniu 14 marca br. i postanowił, że sprawą utworzenia w ramach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Limanowej świetlicy terapeutycznej dla dzieci z rodzin patologicznych zajmie się po utworzeniu Środowiskowego Domu Samopomocowego, który również powstaje przy MOPS. Równocześnie burmistrz i przewodniczący Rady wystąpili do Kuratora Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu o zapewnienie etatu dla mającej powstać świetlicy. Odpowiedź w tej sprawie przesłano do składającej wniosek Komisji Rady. Trudno więc mówić, że Zarząd nie interesuje się tą sprawą - podobnie jak członkowie Komisji, ma nadzieję, że świetlicę uda się uruchomić w tym roku.



... do redakcji

CIEKAWOSTKA

ARCHITEKTONICZNO - SOCJOLOGICZNA

(Dokończenie ze strony 9)

poradą czy otuchą. Jedyne czego oczekiwali "okoliczni mieszkańcy" to właśnie wstrzymanie budowy, właściwie niczego więcej. Żadnych postulatów jakościowych, programowych, nie tylko protest przeciwko białej łopacie w ziemię."

Dlaczego to przytaczam? Otóż aby nie stać się częścią owej grupy, postanowiłem przestać już tylko krytykować i wreszcie wyrazić swoją nadzieję, że nowe "starostwo" znajdzie sposób na uspienie owej grupy. Przez pomoc okazywaną nowym i przyszłym inwestorom, przez wyciągnięcie ręki, zachęcenie, pomoc prawną, a nie tylko stawianie wymagań i bezosobowe sztywne urzędnicze pisma przynaglające do uzupełnienia, wyjaśnienia itp. Być może normalne (mam na myśli życzliwe i z uśmiechem) podejście do inwestora, projektanta pomogłoby w tym trudnym środowisku szybkiej realizować inwestycje, które sprzyjałyby rozwojowi miasta. Budujemy je sami dla siebie, więc przestańmy rzucać sobie kłody pod nogi. Zaczniemy sobie nie przeszkadzać jako mieszkańcy, sąsiedzi i urzędnicy wszystkich - państwowych i samorządowych urzędów. Interesant to nie wróg, lecz przyszyły użytkownik przestrzeni, podatnik.

Chciałbym też zaapelować do architektów pracujących na terenie Limanowej i innych projektantów, którym zdarza się popełnić w naszym mieście jakieś dzieła, aby je zaprezentowali oraz opisali przebieg prac projektowych i budowlanych. Może to przybliży "okolicznym..." wiedzę o pracy włożonej w przygotowanie inwestycji.

Jak donoszą "okoliczni..." coś zaczyna się dziać wokół BUZODROMU i "Echo..." też o tym sygnalizuje. Otóż "okoliczni..." swoim wyczajem woleliby zburzyć i już, nie byłoby sprawy, mogliby zapaść w sen zimowy. Być może władzom miasta udałoby się wykreować pozytywny przebieg dyskusji i pozwolić na stworzenie ciekawostki w charakterze np. Centrum Pompidou w Paryżu.

Czy uda się zmienić charakter działania ludzi przez samorząd? Jeśli nawet są aktywni społecznie, dobrze byłoby, aby ich działanie nie polegało wyłącznie na protestowaniu i tropieniu nadużyć. Trzeba by poczuli się gospodarzami, skupili na wytyczaniu planów, drogi którą miasto ma iść, budowali, a nie burzyli. Nasza dojrzałość do bycia obywatelem miasta wymaga aktywnego podejścia do jego wyglądu i wykorzystania tego co już jest. Kraków ma wiele starych, zamurowanych okien, wybitych nowych, ciekawie zagospodarowanych piwnic i poddaszy, gdyż od wieków szanowało się to, w czym się żyło i pomysły na wyburzenie Bramy Floriańskiej skończyły się fiaskiem, ponieważ "światli właściciele realności" posłuchali głosu artystów. Posłuchajmy i my głosu rozsądku: nie burzmy - budujmy.

Jan Kanty

III Turniej Szachowy Szkół Średnich

Świetlica szkolna Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej była organizatorem III Turnieju Szachowego Szkół Średnich, który był eliminacją przed VII Wojewódzkimi Igrzyskami Szkół Średnich. Rozgrywki przeprowadzono w systemie szwajcarskim. Prowadził je sędzia klasy międzynarodowej inż. Ryszard Ewert przy pomocy pana Dominika Bubuli.

Indywidualnie I miejsce zdobył Artur Smoroński z Technikum Budowlanego w Limanowej (6,5pkt) przed Toma-

Z RODZINNYCH KRONIK

W tej rubryce informujemy o narodzinach nowych mieszkańców Limanowej, o zawartych małżeństwach oraz o zgonach bliskich osób. Te wydarzenia, tak ważne w życiu każdej rodziny, nie są obojętne dla całej naszej społeczności.

NARODZINY

Adrian Adam Szajewski, ul. Podhalańska
Weronika Kaim, ul. Matki Boskiej Bolesnej
Ewa Kałużna, ul. Słoneczna
Grzegorz Rączkowski, ul. Sucha
Mateusz Sowa, ul. Nowa
Krzysztof Wasilewski, Rynek
Jolanta Jańczy, ul. Boczna
Patrik Garczyński, ul. Kasprowiczka
Monika Król, ul. Zygmunta Augusta
Dominik Rusin, ul. Mordarska
Marek Natanek, ul. Józefa Marka
Agnieszka Pulit, ul. Jabłoniecka
Marcin Włodarczyk, Podlipowe
Michał Stanisz, ul. Harcerska
Tomasz Piętoń, ul. Fabryczna
Marek Szewczyk, ul. Witosza
Konrad Opiola, ul. Józefa Marka
Andrea Piszczyk, ul. Małachowskiego

MAŁŻEŃSTWA

Robert Zborowski, Piekielko
Janina Twaróg, ul. Reytana
Stanisław Głodasik, Gronków
Jolanta Cudzych, Gronków
Janusz Wójs, ul. 19 stycznia
Ewa Wajda, ul. Zygmunta Augusta

ZGONY

Anna Twaróg, ul. Świerczewskiego, lat 84
Maria Bednarczyk, ul. Słoneczna, lat 87
Jacek Leszek Woźniak, ul. Józefa Marka, lat 40
Michał Ociepka, ul. Kościuszki, lat 97
Antoni Drożdż, ul. Sportowa, lat 72
Zofia Wołoszyn, ul. Sienkiewicza, lat 45
Władysław Strug, ul. Żwirki i Wigury, lat 84
Krystyna Trzópek, ul. Zygmunta Augusta, lat 51
Edward Kądziołka, ul. Piłsudskiego, lat 71

szem Twarogiem z Technikum Budowlanego i Tomaszem Bubulą z I LO. W zawodach drużynowych walczone o Puchar ufundowany przez wójta gminy Limanowa oraz dyrektora Zakładu Użyteczności Publicznej Jacka Musiała. Zwyciężyli uczniowie Technikum Budowlanego przed reprezentacją Zespołu Szkół nr 1 oraz I LO.

Sponsorzy imprezy: PZPOW Tymbark, "REMBUD", "LIM-BUD-EXP" oraz Mieczysław Burnagiel, Stefan Kordeczka, Jerzy Stelmach, Adam Peciak, Zbigniew Dutka i Marek Wojtas.



PZU Życie przez całe życie



**Rozmowa z panią Barbarą Florek -
Kierownikiem Agencji PZU Życie SA w Limanowej**

- Przez wiele dziesięcioleci przyzwyczailiśmy się do tego, że skrót PZU kojarzył się z Zakładem Ubezpieczeniowym przyjmującym wszelkie rodzaje ubezpieczeń...

- Tak rzeczywiście było w przeszłości. Zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami jedna firma nie może prowadzić ubezpieczeń majątku i życia. W związku z tym z dawnego PZU powstały dwie firmy ubezpieczeniowe: PZU SA oraz PZU ŻYCIE SA. PZU ŻYCIE zajmuje się różnego rodzaju ubezpieczeniami na życie.

Naszą wypłacalność wobec klientów gwarantuje pewność inwestowanych pieniędzy w obligacjach Skarbu Państwa, bonach skarbowych, lokatach bankowych i nieruchomościach.

- Co reprezentowana przez Panią firma ubezpieczeniowa oferuje swoim klientom?

- Polecamy jednostkowe ubezpieczenia na życie i dożycie, dożywotnie ubezpieczenia na wypadek śmierci, korzystne dodatkowe ubezpieczenia na wypadek śmierci w wyniku nieszczęśliwego wypadku oraz dodatkowe ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy a także dodatkowe ubez-

pieczenie na wypadek trwałego inwalidztwa spowodowanego nieszczęśliwym wypadkiem.

- Ostatnio PZU ŻYCIE reklamuje szeroko ubezpieczenie "Pogodna jesień". Co to takiego?

- To pierwsze grupowe ubezpieczenie emerytalne o charakterze inwestycyjnym z elementem ubezpieczenia na życie. Gwarantuje ono możliwość uzyskania świadczeń emerytalnych niezależnych od systemu ubezpieczeń społecznych. Zapewnia wysoki poziom bezpieczeństwa i efektywności inwestowanych pieniędzy. Wypłacane przez PZU ŻYCIE S.A. świadczenia nie podlegają opodatkowaniu, nie wchodzi do masy spadkowej, są wolne od zajęcia przez wierzycieli.

Trudno w tak krótkiej rozmowie wyjaśnić wszystkie możliwości i warianty wielu różnych ubezpieczeń. Dlatego wszystkich zainteresowanych zapraszam serdecznie do limanowskiego przedstawicielstwa PZU Życie przy ulicy **Jana Pawła II 19**. Informacji można zasięgnąć także telefonicznie pod numerem **37-39-39**. W indywidualnej rozmowie wyjaśnimy wspólnie wszystkie wątpliwości i wybierzemy najkorzystniejszą dla naszego klienta formę ubezpieczenia.

Tekst sponsorowany

Naturalne produkty zielone testowane laboratoryjnie, na całym prawie świecie - wreszcie w Polsce -
"ZIOLA ŻYCIA"

Sprawdzone i pewne w następującym działaniu:

- Oczyszczanie organizmu ze złogów tłuszczu i toksyn.
- Odchudzanie od 5 - 15 kg na miesiąc, bez kosmaru odchudzania się.
- Regeneracja uszkodzonego lub osłabionego procesu wchłaniania.
- Wzmocnienie systemu odpornościowego organizmu poprzez dożywianie organizmu wszelkimi niezbędnymi naturalnymi witaminami, białkami, wapniem, minerałami, mikro - i makroelementami.
- Ukrwienie i dotlenienie komórek (regeneracja, rekonwalescencja poszpitalna)
- Obniżenie poziomu cholesterolu.
- Regeneracja układu trawiennego i wydalniczego (są pomocne przy leczeniu chorób wrzodowych).

Jeśli powyższe budzi u Państwa zainteresowanie kuracją, względnie dokładniejszą informacją, proszę dzwonić:

Niezależny kwalifikowany dystrybutor "Herbalife"
JANINA WOJTAS, LIMANOWA
tel.(0-18) 37-16-40, ul. Paderewskiego 25

HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

**ARTUR FRĄCZYK UL.PIŁSUDSKIEGO 84B,
34-600 LIMANOWA, TEL.37-18-85**

*oferuje: szeroki asortyment towarów renomowanych firm
"WEDEL", "WAWEL", "WINIARY", WODZISŁAW,
"POMORZANKA", "KNORR", "GOPLANA"
owoce cytrusowe, kawy, herbaty, artykuły mączne, przetwory
tanie margaryny mleczne i oleje jadalne*

**ZAPRASZAMY CODZIENNIE 7⁰⁰ - 18⁰⁰
W SOBOTY 7⁰⁰ - 14⁰⁰**

**ŻYCZYMY
NASZYM KLIENTOM
WESOŁYCH ŚWIĄT**



Limanowskie palmy wielkanocne



Chodzą, chodzą "słomioki"...

W okresie Wielkanocy warto przypomnieć charakterystyczny dla Ziemi Limanowskiej zwyczaj, związany z tymi świętami. Jak pisał Leopold Węgrzynowicz "... Daleko jeszcze do świtania (...) gdy w Poniedziałek Wielkanocny pod oknami chat we wsi Dobra koło Limanowej zjawiają się dziwne postacie, niby ludzkie, ale jakże odmienne. Są to mężczyźni od stóp do głów okręcani słomianą plecionką. Na twarzach maski ze skóry czarnego barana, włosem na zewnątrz z wyciętymi otworami na oczy, usta i nos. Głowę okrywa wspaniała słomiana czapa kształtu stożka, u wierzchołka powiewają trzy słomiane warokocze ozdobione barwnym bibułkami. Straszdyła w jednej ręce trzymają kij, a w drugiej koszyk wyścielany sianem. Chodzą pojedynczo, parami, lub nawet po kilku naraz. Czasem jedna z postaci przedstawia mężczyznę, a dru-



W Niedzielę Palmową, w zimowej scenarii odbył się w limanowskiej Bazylice tradycyjny konkurs palm wielkanocnych. W tym roku, dzięki hojności sponsorów, nagród było wiele. Otrzymali je: w kategorii palm wysokich: I miejsca - Sławomir Mamak i Grzegorz Bu-

landa, II miejsca - Łukasz Frączek oraz Tomasz Twaróg i Roman Bugajski, III miejsca - Jan Dutka, Krzysztof Kałużny, Antoni Twaróg i Bogdan Chudy. W kategorii palm średnich: I miejsce - Marta Piorkowska, II miejsca - Andrzej Łyszczarz, Wojciech i Piotr Tokarczykowie i Łukasz Wojtas, III miejsca Ewa i Wojciech Zoniowie, Bartłomiej Żwijacz. W kategorii palm małych: I miejsce - Mateusz Janik, II - Maria Wojtas i Maciej Wilk. Wśród zwycięzców przeważała młodzież i dzieci. Brawo! Tradycja nie ginie.

ga kobietę z uwiniętym ze szmat "dzieckiem" na rękę."

Tych wielkanocnych przebierańców nazywano "Słomiokami" lub "Śmiguśnymi dziadami". Pod oknami chałup nie wygłaszają oni żadnych oracji, nie śpiewają, a jeno hałasują i grają na zaimprovizowanych instrumentach. Dbają także o to by nikt ich nie rozpoznał.

"Gospodynie, wierząc, że "słomioki" przynoszą pomyślność, chętnie obdarowywały ich jajkami, pieczywem, wędliną, a czasem nawet pieniędzmi. Niekiedy zza węgła zniecka wybiegały dziewczyny oblewając "słomioków" wodą, uciekając następ-

nie przed pościgiem i zemstą straszdył. Zarówno strój "słomioków", sporządzony z powrośel słomianych, jak i czas ich występowania przemawiają za tym, że jest to zwyczaj wyrosły z magii wegetacyjnej, mający na celu wzmocnienie urodzaju." (L. Węgrzynowicz)

Obyczaj ten, sięgający czasów pradawnych, dziś jest już nie zrozumiały i dla współczesnych stanowi wyłącznie zabawę.

Tradycję "Śmiguśnych słomioków" kultywuje zespół regionalny "Limanowianie", dzięki staraniom kierownika zespołu - pana Ludwika Mordarskiego.

ZAKŁAD TRANSPORTU I HANDLU MARIAN WŁODARCZYK

ŁOSOSINA GÓRNA, ul. Koszarska 4, tel. 37-61-05

Poleca:

- stal zbrojeniową wszelkich przekrojów
- pustaki, cegłę pełną, max, klinkierową
- materiały izolacyjne
- okna dachowe "Fakro" (ceny fabryczne)
- stolarka budowlana (okna, drzwi)

Świadczy usługi:

- transportowe
- prowadzi sprzedaż materiałów budowlanych
- materiały sypkie (cement, piasek, żwir, kamień)

Czynne codziennie od 6.00 do 16.00



ECHO
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz